Nr. 227 Kraków, Sobota dnia 6 Października 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt. Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem). Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegaja opłacie pocz.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem **pierwszym października** 1883 r. otwieramy nową prenumeratę **„Gazety Krakowskiej“** pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

	z odnoszeniem do domu.
miesięcznie 1 złr. . . .	1 złr. 30 cent.
kwartalnie 3 złr. . . .	3 złr. 90 cent.

W kraju i monarchii:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt. -- kwartalnie 4 złr.

Za granicą:

miesięcznie 4 fr. (3 mr. 50 fen.) — kwartalnie 12 fr. (10 mrk.)

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr 16, bądź w Agencyach, wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya zarządza przesyłkę „Gazety“ pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 5 października.

Węgry a Kroacya.

(Korespondencya „Gazety Krakowskiej“).

Budapeszt 3 października.

Gdyby przed rokiem jeszcze ktoś był tutaj powiedział, że Węgrzy starają się madyaryzować Kroacyę, byłby wywołał zdumienie, jak człowiek spadły z księżyca; a jeśliby twierdzenie takie wygłoszonem było w obecności Kroata, to ten starałby się niezawodnie twierdzenie zagłuszyć, a rozmowę tak daleko odprowadzić od przedmiotu, aby materya podobna nie była przypadkiem wziętą pod dyskusyę. Niezależnie bowiem od wszelkich „białych arkuszy“ Deaka, całego liberalizmu ugody węgiersko-kroackiej i niezdarności Węgrów na polu celów administracyjno-państwowych — cała natura stosunków Węgier do dzisiejszej Kroacyi polega na innej zupełnie zasadzie, aniżeli ta, w której byłaby otwarta możliwość *węgrzenia* w zwykłym sensie tego wyrazu: Kroacya jest uważaną za kraj inny od Węgier, złączony umową i wyższą ideą polityczną, a nie mający nic wspólnego pod względem organicznym i narodowościowym z Węgrami. Zapatrywania zatem węgierskie na kwestye kroackie mogą się rozchodzić pod względem równorzędności stanowiska Kroacyi i Węgier, to jest, może ktoś nieufny i nieżyczliwy dla Kroacyi utrzymywać, że stanowisko sejmu kroackiego w stosunku do parlamentu węgierskiego jest zupełnie podrzędne, że Kroatom nie przysługuje żadnego rodzaju wpływ na wszystkie kwestye polityki zagranicznej, jaką prowadzi państwo węgierskie, że przy stosunkach międzynarodowych Węgier, bądź z Austryą, bądź z innemi państwami nie powinno być nawet wzmianki o Kroacyi, jako o *pars adnexa* tylko, lecz co robi Kroacya u siebie na polu spraw wewnętrznych kroackich, to świat odrębny podług pojęć węgierskich, na który rząd i parlament mogą mieć wpływ pośredni, będąc interesowanymi, lecz to na żaden sposób nie należy do bezpośredniej sfery działania i nie mają tam Węgry żadnych celów do przeprowadzenia, a najmniej już celów narodowościowego *węgrzenia*, dla którego brak podstawy żywiołów i środków. Wszystkie więc zarzuty można robić Węgrom co do Kroacyi oprócz dwóch: żeby cośkolwiek bądź korzystali z niej pieniężnie, gdyż pokrywają prawie całkowicie wspólne wydatki ze skarbu własnego i zrzekli się (1883) wszelkiego prawa do zwrotu, i aby mieli zamiary lub chęci zmadyaryzowania kiedykolwiek kraju tego. Niechęć kroacka do Węgier istniała zawsze, niechęć ta bywała czasami potężnym nawet czynnikiem, a rasa unionistów, którzy niegdyś nteśli wolność i życie swoje w ofierze za sprawę połączenia Kroacyi z Węgrami, zmniejszyła się nadzwyczajnie, można powiedzieć, zniknęła nawet zupełnie, ale tem nie mniej zarzutów o węgrzeniu, ani przewidywać, ani traktować poważnie nie można było.

Na niechęci kroackiej do Węgier grały zawsze wpływy obce, one ją nawet, właściwie mówiąc, z razowych pobudek wytwarzały, a burza przeciw Węgrom, jaka od czasu do czasu wybuchu w monarchii, oddawna stworzyła sobie w Kroacyi i w ziemiach Pogranicza wojskowego (oddawna, bo od trzech wieków) skryty przytułek. Ztamtąd, gdy okoliczności sprzyjały, rozchodziła się ta burza szalejąc, aby znowu zniknąć z oblicza ziemi, gdy Węgry ciężką próbę przebyły i zapanowały nad sytuacyą. I w tym roku wybuchłe w sierpniu zaburzenia były burzą od znaczniejszego już czasu przysposobioną. Stanowisko Węgier nowożytnych stanęło na zawadzie pewnym międzynarodowym dążeniom, stanowisko to złamać wypadało, aby dążenia mogły się urzeczywistnić, a niechęć kroacka wyprowadzona na powierzchnią wypadków miała być ostrą klingą, któraby podcięła podstawy państwowego i wpływowego stanowiska węgierskiego. Ruch się opóźnił, jak zwykle bywa w podobnych wypadkach, lecz gdyby plany podziału Półwyspem bałkańskim zostały postanowione w radach międzynarodowych, jak tego sobie życzono w pewnych sferach, rozprawa Węgier z wybuchłą niechęcią kroacką nie byłaby się tak łatwo rozegrała i mogłaby się stać była równie śmiertelną grą dla Węgier, jak w 1848 roku.

P. Tisza zmierzył wzrokiem odrazu niebezpieczeństwo zagrażające Węgrom z ruchu wybuchłego o tablice herbowe, mające jakoby stanowić *corpus delicti* węgrzenia, gdyż nadpisy były w dwóch językach: w kroackim i węgierskim. Większość rodaków p. Tiszy nie mogła naturalnie patrzeć na wypadki z tego wysokiego urzędowego stanowiska, ona brać je musiała w znaczeniu takiem, jak się przedstawiały, i oburzenie tylko przejmować ją mogło na niesprawiedliwość na podstępność środka użytego przez Kroatów, dla których tyle świadczono, na rząd własny wreszcie, że wypadkom nie zapobiegł i zaradzić odrazu nie potrafił. P. Tisza nie dał się z drogi sprowadzić tem oburzeniem powszechnem, lecz budując na konstytucyjności węgierskiego króla, na jego zasadniczej życzliwości dla Węgier, postanowił ruch cały obejść, nie dozwalając mu dojrzeć do otwartego zerwania. Czy wszakże nie można było skorzystać z opóźnienia ruchu i czy nie można było wyzyskać sytuacyi ogólnej nieprzyjaznej dla zamysłów południowo słowiańskich na Półwyspie bałkańskim, to inne pytanie: p. Tisza cofnął się od walki z czynnikami i potęgami, jakie stały za ruchem kroackim. Dla niego wystarczyło zaprowadzenie rządów nadzwyczajnych w Kroacyi w imieniu państwa węgierskiego, jako świadectwa zwierzchniczości państwowej Węgier i jako środka zapobiegającego dalszemu szerzeniu się wybuchów; pod każdym zaś innym względem postanowił dać dowód ustępczości i umiarkowania, byle tylko kolizye jak najprędzej ustały i *status quo ante* chociażby formalny tylko jak najprędzej był przywrócony. Na tej drodze p. Tisza dał dowód niesłychanej zręczności, przewyższył, rzec można, sam siebie w taktyce, z jaką doprowadził pobałamucone żywioły stronnictwa rządzącego w Kroacyi do porozumienia i przewyższył sam siebie w umiejętności panowania nad umysłami rodaków i w dyalektyce politycznej, doprowadzając stronnictwo rządzące w Węgrzech do popierania jego polityki z patryotycznym zapałem.

W rezolucyi, jaką przedstawił p. Tisza parlamentowi węgierskiemu, żąda on indemnizacyi dla siebie nietylko za to, co zrobił, tj. za dopuszczenie bezkarne naprzód zaburzeń i za wyznaczenie następnie komisaryatu wojskowego, ale rzecz niesłychana prawie w parlamentaryzmie, za pobudki kierujące jego polityką w tej sprawie. Żąda on następnie upoważnienia dla gabinetu do swobodnego rozporządzenia w sprawie owych tablic herbowych, w myśl ugody węgiersko-kroackiej wprawdzie, lecz wiadomo, że upoważnienia tego użyje na to, aby tablice z podwójnym napisem usunąć, czyli przyznać racyę formalną ekscedentom zagrzebskim i zastąpić je tablicami bez żadnego nadpisu. Kilka tygodni temu zdawałoby się niepodobieństwem, aby rezolucya taka mogła być przyjętą przez parlament, zwłaszcza wśród trwającej renitencyi rządowego stronnictwa kroackiego. Dziś zaś, gdy p. Tisza mówił, że nie może być mowy o obrazie narodu, ponieważ Kroacya i Slawonia stanowią uzupełniającą część państwa Sgo Stefana, siebie samych zatem obrażać nie mogły, że może więc być tylko mowa o nieposzanowaniu dla władzy państwowej, co naprawionem zostało przez zaprowadzenie komisaryatu wojskowego, burza oklasków z prawicy towarzyszyła słowom ministra. Gdy następnie minister dowodził, że trzeba usunąć to, co było przyczyną albo pozorem do zajść, a to dlatego, aby dać dowód, że nikomu na myśl nie przychodziło uszczuplać narodowość lub język kroacki, z drugiej zaś strony, gdyby taki dowód nie wystarczył, czyli gdyby po za tym ruchem kryły się tendencye bezprawne, dla państwa węgierskiego stworzyć pozycyę sprzyjającą użyciu wszelkich środków zapewniających jego moc i władzę, znowu oklaski się pojawiły, jak gdyby p. Tisza raz na zawsze ugruntowywał niewzruszone stanowisko dla Węgier w międzynarodowych stosunkach na Południu Monarchii.

Mistrz gry na sercach i umysłach swojego stronnictwa, jakim jest p. Tisza, cudów wszakże w przeobrażeniu stosunków nie dokaże swojemi kunktatorskiemi sposobami. Stronnictwo rządzące w Kroacyi przyrzekło p. Tiszy kapitulacyę za nic nie znaczące ustępstwo, bo i skargi kroackie przeciw Węgrom mają tylko nader pozorne uzasadnienie. P. Tisza przyrzekł Kroatom, że komisaryat jak najprędzej ustanie, boć z pewnością on sam najgoręcej życzy sobie, w myśl polityki jego, któràśmy powyżej wyłożyli, aby stan normalny konstytucyjny wrócił jak najprędzej do stosunków węgiersko-kroackich. P. Tisza przyrzekł następnie delegatom kroackim do parlamentu węgierskiego, że rząd węgierski

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 5 października 1883.

Mowa Inauguracyjna

J. Mag. rektora uniw. prof. Dra Edwarda Rittnera,

miana dnia 1 października

przy otwarciu roku szkolnego 1883/4 w Uniw. lwowskim.

2 (Dokończenie).

Uszczupliło się dalej grono profesorów wydziału prawnego przez ustąpienie profesora austr. procesu cyw. Dra Maurycego Kabata. Profesura Dra Kabata sięga samego początku katedr polskich w naszym uniwersytecie. W r. 1867 dopuszczono po raz pierwszy język polski jako wykładowy, a dopuszczono w bardzo ciasnych granicach, dozwalając jedynie, aby obok zwyczajnych katedr niemieckich, istniały dla niektórych przedmiotów nadzwyczajne katedry polskie. Rzecz była nowa, a szło o pozyskanie sił nauczycielskich, któreby godnie stanąć mogły obok profesorów niemieckich. Zwrócono się tedy do Dra Kabata, choć nikomu nie mogło być tajno, że przyjęcie profesury w ówczesnych warunkach pod wielu względami było dlań ofiarą. Ale było zarazem spełnieniem obowiązku obywatelskiego, i dlatego Dr Kabat dał się skłonić do rozpoczęcia zawodu akademickiego, przyjmując ofiarowaną sobie katedrę austr. procesu cywilnego. Wytrwał na tem stanowisku z pożytkiem dla kraju przez lat szesnaście. Kiedy i wiek i skołatane zdrowie i praca całego żywota dawały prawo do zaszczytnego spoczynku, on, wierny nauki wielbiciel, nie przestał jej służyć, darząc jeszcze w ostatnich latach literaturę ojczystą dojrzałym owocem swej wiedzy i doświadczenia. I młodzież akademicka miała w nim zawsze szczerego przyjaciela, a nawzajem też otaczała go czcią i serdecznem przywiązaniem. Przyszło nam wreszcie żegnać zacnego kolegę, gdy wyrok lekarzy wzbronił mu stanowczo pełnienia obowiązków nauczycielskich, a dziś nie pozostaje nam nic innego, jak słać mu gorące życzenia, by Opatrzność w długie jeszcze lata dozwoliła mu zażywać tego szczęścia i spokoju, które daje poczucie spełnionego obowiązku.

Na wydziale filozoficznym jako najważniejszy w roku ubiegłym fakt poczytać należy niezawodnie ostateczne załatwienie sprawy katedry historyi polskiej. Najw. postanowieniem z 2 marca b. r. mianowany został Dr Tadeusz Wojciechowski nadzwyczajnym profesorem tego przedmiotu i rozpoczął zaraz w letniem półroczu wykłady. Nowy to akt łaski Najj. Pana, nowy dowód jego dla kraju i zakładu naszego troskliwości, nowy zarazem tytuł do naszej dla niego wdzięczności. Szczera podzięka należy się atoli także Wys. sejmowi, którego głos poważny poparł tę sprawę, jak niemniej inicyatorowi uchwały sejmowej, zacnemu koledze, który wśród licznych obowiązków, jakie nań wkłada zawód publiczny, nie traci nigdy z oka potrzeb i interesów uniwersytetu i przy każdej sposobności mężnie a umiejętnie staje w ich obronie.

Załatwiona też została w bieżącym roku sprawa katedry języka i literatury niemieckiej, stósownie do wniosków fakultetu mianowany został nadzw. profesorem Dr Ryszard Werner, a dotychczasowy zastępca Dr August Sauer opuścił nasz uniwersytet, otrzymawszy właśnie nominacyę na profesora uniwersytetu gradeckiego.

W najkrótszym czasie ma też, o ile prywatne sięgają informacye, nastąpić nominacya profesora na katedrę zoologii.

A teraz panowie, wysłuchawszy co nam przyniósł rok ubiegły, spytacie może co przyrzekamy przyszłemu. Program nasz zawsze prosty i niezmienny — praca i nauka: w nim racya naszego bytu, cel naszego działania, źródło wszech naszych obowiązków. A program to wspólny nam wszystkim panowie, nam którym dano siać ziarno wiedzy, i wam młodzi towarzysze, coście jej szukać przyszli w tym przybytku nauki. Bo nie wierzcie co wam mówią fałszywi przyjaciele, że nauka oziębi wam serca, że zgasi wasz zapał młodzieńczy, że zasób sił waszych w jedną kierując stronę sprzeniewierzyć wam się każe wyższym celom. Nie, panowie, tego się nie bójcie: wspólnej naszej pracy przewodzi myśl wyższa, źródłem jej i podnietą będzie zawsze to głębokie przeświadczenie, że życie nasze narodowe, jako się rozwinęło na gruncie cywilizacyi europejskiej, tak pod grozą zagłady na nim pozostać musi, że z wielkiego związku cywilizowanych narodów nam nigdy wyłączać się nie wolno, a że miejsce w nim zdobywa i utrzymuje się jedynie skrzętną i nieustającą pracą, umiłowaniem i pielęgnowaniem tego wszystkiego, co jest treścią i podstawą życia duchowego. Zapomnijmy o tem, stańmy choćby na chwilę po za ogólnym prądem naukowym, a pozbawimy się sami najdobitniejszego dowodu naszego bytu. Tak pojąć nam panowie nasze zadanie, a wówczas każda praca naukowa, choćby w najściślejszym obracała się zakresie, byle sumienna i gruntowna, nietylko jest spełnieniem osobistego obowiązku, ale zasługą obywatelską, czynem prawdziwie patryotycznym.

Stając dziś do pracy naukowej, zaciągamy się tedy do służby publicznej. A będzie rok ten skuteczniejszy, tem piękniejsze wyda owoce, im ściślejszy będzie węzeł, który nas połączy. Uniwersytety, panowie, sięgają początkiem swym owych czasów, kiedy duch korporacyjny przenikał wszystkie stosunki życia społecznego, kiedy każdy do jakiegoś ściślejszego należąc związku, w nim i przezeń tylko rozwijał swoją działalność. Nowożytne prądy inaczej pokierowały ustrojem społecznym: po nad korporacyę postawiły indywiduum, po nad znaczenie związku znaczenie jednostek. Aż oto znowu za dni naszych żywo umysły zaprząta pytanie, czyśmy w tym kierunku nie zaszli zbyt daleko, czy wysuwając na pierwszy plan prawa i interesa indywidualne, nie postradało nasze społeczeństwo wielu korzyści moralnych, jakie daje zespolenie sił w organiczną ujętych całość. Nie czas tu i miejsce nad tem się zastanawiać; skonstatujmy tylko, że charakter korporacyjny był w życiu uniwersyteckiem zawsze czynnikiem stanowczym, tak wybitną cechą jego ustroju, że od niej cała istytucya wzięła swą nazwę bo wiadomo, że *universitas* w pierwotnem znaczeniu to *universitas personarum*, korporacya w znaczeniu prawniczem. I zatrzymały uniwersytety ten charakter mimo przewrotu, który się dokonał w stosunkach społecznych i państwowych; i dziś jesteśmy nietylko zakładem naukowym, ale zarazem osobą zbiorową, mającą byt prawem uznany i prawem poręczoną autonomię. Niechaj więc ten związek nie będzie tylko formalnym, zewnętrznym; niech się z niego wyrodzi silne poczucie jedności, i niech nas wszystkich, nauczycieli zarówno jak uczniów, w jedną zespoli rodzinę. My starsi w tej rodzinie winniśmy wam pomoc i radę — nam wy młodzi szczerość i zaufanie, zaufanie pełne, z serca idące, które nam będzie najwyższą nagrodą, a wam ułatwi spełnienie obowiązków, poprze w usiłowaniach naukowych, i dopomoże do pozyskania tej równowagi, co żywość aspiracyj młodzieńczych godzić potrafi z wymaganiami czasu i społeczeństwa.

Więc pod tem godłem wzajemnej pracy weźmy się w Imię Boże do dzieła — rok szkolny 1884 jest otwarty!

KONIEC.

wspólnie z nowym rządem kroackim, jaki będzie zamianowany, zajmą się zbadaniem wszystkich gałęzi urzędów wspólnych węgiersko-kroackich, aby w nich odkryć możliwe ścieśnienie autonomii kroackiej: w razie zaś, jeżeli gdziekolwiek takowe ma miejsce, to usuniętem zostanie w krótkiej administracyjnej drodze. Jeżeliby się zaś okazało, że dla usunięcia podobnego ścieśnienia potrzeba rozporządzeń prawodawczych, w takim razie zostanie zaproponowanem tak parlamentowi węgierskiemu, jak sejmowi zagrzebskiemu wysłanie zwyczajowych komisyj regnikolarnych, któreby się porozumiały i postanowiły, jak to ścieśnienie usunąć, czyli, właściwie mówiąc, jak autonomię kroacką co do tego rozszerzyć. Świadomi układów powiadają, że przez ten ostatni punkt p. Tisza zapewnił z góry Kroatom rozszerzenie autonomii zarządu finansowego sprawianego i dziś przez Kroatów, lecz pod wyłącznem kierownictwem ministra finansów. Jeżeli tak jest w istocie, byłaby to jedyna wygrana — nie dla Kroatów, lecz dla Węgier — ze zajść krwawych i z całego pojednawczego układu, gdyż ustał by nareszcie ów stan osobliwszy, gdzie na Węgry spada całe *odium* zarządu finansowego i podatkowych egzekucyj, wówczas, gdy ich korzyści finansowe są żadne, a zarząd finansowy — którego potworność, jak i potworność wszystkich gminnych urządzeń w Kroacyi — nie ma podobno równej sobie, sprawowaną być musi w myśl ludowi przez urzędników kroackich.

Oprócz tej jednej zmiany, korzystnej daj Boże dla stron obu, nic się zresztą nie zmieni w stosunkach węgiersko-kroackich, gdy komisaryat zniesionym zostanie a stan konstytucyjny w Kroacyi napowrót będzie zaprowadzony. Deputowani kroaccy do Budapesztu dla tego tak prędko odstąpili od renitencyi i tak łatwo przyrzekli stać się napowrót obrońcami państwa węgierskiego i prawnego stanu rzeczy, że czują i widzą, iż cała kampania anti-węgierska została tym razem chybiona. Niechęć do Węgier wśród Kroatów i marzenia o roli wielkokroackiej na południu monarchii pozostaną też same, a nad niemi nie zapanuje stronnictwo, złożone w części z emerytowanych panslawistów, z urzędniczych karyerowiczów i ze sług reakcyi wiedeńskiej, jakim jest w przeważnej większości stronnictwo tak zwane rządowe w Kroacyi. Żywioły szlachetne, budujące przyszłość narodową samoistną na prawnej podstawie, zostały w znacznej mierze skompromitowane bądź walką z prądami przewrotu, bądź podmuchami, by stanąć na czele ruchów, jak ostatni — jak to się stało z ostatnim banem Pejacsevicsem — i wątpliwą jest rzeczą, aby przy najszczęśliwszym nawet wyborze nowego bana i nowego ministra dla Kroacyi ze strony gabinetu węgierskiego, żywioły te zyskały napowrót wpływ rzeczywisty i potęgę.

Po czarodziejskiej sztuce zatem p. Tiszy uprzątnięcia sceny politycznej z zajść wymierzonych w samo serce Węgier i utrzymania nadal zgodnego pojednawczego względem Kroacyi usposobienia Węgier, sytuacya w gruncie rzeczy zmienioną nie zostanie. Dosyć będzie znowu nagromadzenia się żywiołów międzynarodowych do przeobrażenia Półwyspu bałkańskiego, lub do wezbrania prądu panslawistycznego, albo li też prądu reakcyjnego w stosunkach Węgry otaczających, aby na nowo burza z równą łatwością podniosła się w Kroacyi lub Pograniczu przeciw państwu węgierskiemu i stanowisku Węgier. Aby takiemu położeniu rzeczy zaradzić, aby otchłanie, z których burza powstaje, nazawsze wypełnić i wypełnić sympatycznemi dla Węgier żywiołami, do tego potrzeba czegoś więcej niż kunktatorskiej polityki i taktycznych talentów p. Tiszy, opierających się o niewzruszoną konstytucyjność monarchy, do tego potrzeba genialnego polotu narodowego, którypy podniósł napowrót moralne stanowisko Węgier, jako głównego czynnika europejskiej polityki monarchii Habsburgskiej i w tym polocie potrafił zbratać dążenia narodowe Kroatów z dążeniami państwa węgierskiego, jak dziś byt ich samodzielny jest formalne zbratanie z istnieniem niezawisłości węgierskiej.

Od tego ze wszech stron pożądanego momentu jesteśmy jeszcze odlegli. Tymczasem p. Tisza, mimo szczęśliwie przez niego przebytej kampanii kroackiej renitencyi, będzie się musiał nasłuchać w sobotę, w dniu otwarcia dyskusyi nad wzmiankowaną rezolucyą, ciężkich zarzutów ze strony opozycyi partyi niepodległości i wszystkich złośliwych przymówek o dworactwo ze strony opozycyi fakcyjnej. Rozprawa będzie ze wszech miar pouczającą i może położyć początek do odnowionej polityki węgierskiej, lecz jedno się z niej nie pokaże, aby Węgrzy przed zajściami lub teraz po zajściach mieli zamiar zniszczenia kroackiej autonomii lub śmiesznego *węgrzenia* kraju za pomocą tablic malowanych.

SEJM.

(11-te posiedzenie dnia 4 października.

Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 12 min. 20 w południe. Na posiedzeniu obecni ministrowie Dunajewski i Ziemiałkowski. Wniesione petycye dochodzą do cyfry 391.

Poseł Roman ks. Czartoryski uprasza, ze względu na stan zdrowia swego, o uwolnienie go od zasiadania w komisyi konkurencyjnej. Izba uwzględnia to życzenie, a Marszałek oświadcza, że wybór uzupełniający jednego członka do komisyi konkurencyjnej postawi na porządek dzienny najbliższego posiedzenia.

Marszałek uprasza Izbę o pozwolenie złożenia w jej imieniu gratulacyi Cesarzowi, z okazyi imienin, przypadających w dniu dzisiejszym, a zarazem, będąc tłómaczem uczuć tej Wysokiej Izby, wznosi Marszałek okrzyk na cześć Cesarza, który Izba powtarza z zapałem trzykrotnie.

W pierwszem czytaniu motywuje poseł Max swój wniosek, tyczący się przeniesienia Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Pod względem formalnym prosi o odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnej. Wniosek ten Izba przyjęła.

Poseł Henzel uzasadnia swój wniosek o zmianę §§ 19 i 33 ordynacyi wyborczej dla gmin. Odesłano go zgodnie z życzeniem wnioskodawcy do komisyi administracyjnej.

Następnie poseł Merunowicz motywował swój wniosek o zaprowadzenie kary osiedlania w rolniczych koloniach karno-poprawczych. W naszych więzieniach jest przeszło 80% włościan, przeważnie rewertentów. Milion idzie u nas na utrzymanie kryminałów, podczas gdy na oświatę, przemysł, potrzeby religijne wydajemy zaledwo połowę lub jedną czwartą część owej sumy. Reforma więzień jest naglącą rzeczą. Wyborcy nastają na nią co raz głośniej. W Królestwie Polskiem społeczeństwo samo sobie poradziło, stwarzając zakład taki, jak kolonia karna dla nieletnich w Studzieńcu. Do zaprowadzenia podobnej instytucyi zmierza wniosek p. Merunowicza, poruszony właśnie w porę, kiedy Rada państwa zajęta jest reformą procedury karnej, i kiedy istniejące we Lwowie stowarzyszenie opieki nad więźniami udało się z umyślną petycyą o to do Rady państwa. Wniosek odesłano do komisyi prawniczej.

Po załatwieniu tych pierwszych czytań uchwalono bez dyskusyi, gminie Manasterska pozwolić na pobór 100%-wego dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa, a Sanokowi 80%.

Na wniosek p. Golejewskiego postanowiono do komisyi podatkowej wybrać 7 członków. Wybrani zostali pp. Abrahamowicz, Czajkowski, Jaworski, Męciński, Rybicki, Sapieha Władysław i Starowieyski.

Następnie przystąpiono do weryfikacyi wyboru poselskiego p. Onyszkiewicza z okręgu Rohatyn-Bursztyn. Wywiązuje się żywa dyskusya. Przeciw zatwierdzeniu wyboru przemawia p. Sieczyński, za zatwierdzeniem poseł tarnowski p. Zawadzki. — Antoniewicz występuje nader ostro, tak, że Marszałek upomina go kilka razy. Tem lepsze wrażenie wywołała pojednawcza i żywa wśród ciągłych oklasków wypowiedziana mowa X. Kowalskiego. Mowca zaznacza, że gdy po wywodach Sieczyńskiego chciał głosować za unieważnieniem wyboru, to po mowie Antoniewicza, zwalającej winę ucisku Rusinów na Polaków, będzie głosował za zatwierdzeniem; i on Rusinem, ale Rusinem miłującym wiarę i zgodę świętą. Czy Polak czy Rusin jest mi bratem, woła mowca, a jeżeli słyszałem głosy, że z ludem ruskim Polacy źle się obchodza, dziwi mnie mocno, dlaczego w wędrówce mej po kraju ucisku tego nie widziałem; zresztą kto stawia jasno program, nie potrzebuje wiele mówić. Po wywodzie Pietruskiego, zbijającym podniesione zarzuty, Izba zatwierdza wybór Onyszkiewicza wszystkiemi przeciw pięciu głosom.

W końcu zgłoszono nowe wnioski: p. Starowiejskiego o uregulowaniu prawa do poboru szutru, p. Chamca o zakładaniu domów pracy dla włóczęgów i p. Skałkowskiego o zmianie sejmowej ordynacyi wyborczej powiatowej.

Następne posiedzenie w sobotę.

Dział ekonomiczny.

Wykaz nagród

rozdanych dnia 26 września 1883 za przedmioty wystawy ogrodniczej we Lwowie.

A. Za owoce (pozycya 1 do 75). Dyplomy honorowe: Henryk Straszewski z Boguchwały 80 gatunków 1 klasy z nazwami polskiemi; Antoni Klimowicz ze Lwowa 125 gatunków 1 klasy z nazwami pomologicznemi; Ogród pomologiczny w Warszawie (inspektor E. Jankowski) 218 gatunków z nazwami pomologicznemi; Antoni Dąbczański ze Lwowa; C. W. Mietsch z Drezna. Medale srebrne: Dr Harajewicz z Krakowa; Rudolf Kriszkie ogrodnik z Okocimia; Dr Wernicki z Lachowic; Gmina i szkoła Weinbergen (zbiorowa, 22 wystawców); Zakład głuchoniemych we Lwowie. Medale bronzowe: Ks. T. Kuśnierski z Uhrynowa; Józef Orzechowski z Olszanicy; Jan Nowicki ogrodnik z Zaleszcyk i Doliński ze Lwowa. W pieniądzach: Jan Frączkiewicz nauczyciel z Zuchowa 3 dukaty; Ignacy Antoniak z Czerniawy 2 dukaty i Nowicki z Zaleszczyk za winogrona 2 dukaty; Ks. Kośnierski 1 dukat. Listy pochwały: Pańkowski z Malechowa; Ks. Szmerekowski z Peczeniżyna i Krzempowski z Mościsk; N. Sochanik z Jarosławic; Al. Zaleski z Przemyślan; Mel. Szczepańska; M. Z. Serwatowski z Rajterowic; Szpital wojskowy ze Lwowa (kapitan Matauszek); Franciszek Ehr; P. Mąciulska; A. Matuszyńska; Antoni Majer; C. Caliga; Maksymilian Jenige; K. Kwasiński; E. Ozwad; Dworski; M. Królik; J. Hendrych ze Lwowa; Adolf Wiesiołowski; Wł. Korzeniewicz z Kołomyi; włościanin z Krzywczyc; M. Wojnarowicz; M. Paglaczek; J. Pietraszewski; J. Mokrzycki; J. Cholewiński; J. i Fr. Wojnarowicz; J. Ledóchowski; M. Paglaczek, J. Wojnarowicz Nr. 63; J. Czop; M. Paglaczek; J. Hołowiecki; J. Sabath; Malendowski; Towarzystwo ogrodnicze; 60 gatunków owoców zrzekło się nagród.

B. Za jarzyny (poz. 76 do 98). Jan Klimowicz ze Lwowa 3 dukaty; Woliński 2 dukaty; Antoni Klimowicz 10 złr.; M. Hillich 2 dukaty; Kazimierz Piątkowski 10 złr.; Lisowicz włościanin z Grzybowic 1 dukat. Instytut hr. Skarbka w Drohowyżu medal srebrny. Władysław Łoś z Podhajec medal bronzowy. Ignacy Antoniak z Czerniawy 5 złr.; Józef Kowalski nauczyciel z Malechowa 5 złr. Dalej listy pochwalne: Szpital św. Łazarza w Krakowie, Józef Orzechowski; Gmina i szkoła Weinbergen; Dr Wernicki z Lachowic; Widemski ze Lwowa; ks. Chomiński, Zaręba, Mariański i Żabowski z Mikołajowa; Zakład narodowy Ossolińskich; Michał Wójcicki ze Lwowa.

C. Ze szczepy (99 do 106). Towarzystwo ogrodnicze i L. Pirożyński zrzekli się nagród; Seminaryum ruskie J. Biczaj, list pochwały; J. Doliński, 2 dukaty; Rudolf Kriszke z Okocimia, list pochwały; Władysław Korzeniowicz z Kołomyi, list pochwały.

D. Pszczelnictwo (107 do 111). Jan Biczaj, medal srebrny; Teodor Senik z Tarnopola, 2 dukaty i list pochwały; E. Motylewicz z Uberec, 10 złr.; Józef Kowalski z Malechowa 5 złr.

E. Wyroby z miodu, owoców i t. p. (112 do 114). Ks. Andrzejowski ze Skały (miody, maliniaki, dereniaki), dyplom honorowy; L. Czyński z Jarosławia, konserwy, owoce kandyzowane, suszone i pierniki, dyplom honorowy; Zimmer ze Lwowa, za podobne wyroby, medal bronzowy.

F. Kwiaty (115 do 125). Jan Klimowicz ze Lwowa, dyplom honorowy; Mikołaj Woliński ze Lwowa, dyplom honorowy; Antoni Klimowicz ze Lwowa, list pochwalny; Marcin Hillich, medal srebrny; Ig. Antoniak z Czerniawy, C. Caliga, Zakład karny we Lwowie, J. Widemski, Teppa, Lauermann, listy pochwały; Towarzystwo ogrodnicze zrzekło się nagród.

Za krzewy iglaste egzotyczne: M. Woliński, J. i Antoni Klimowicz po 10 złr.

G. Nagrody zaszczytne za zasługi w krzewieniu ogrodnictwa: Lidel Karol, wiceprezydent c. k. sądu karnego we Lwowie, dyplom honorowy.

Za prace postępowe i współpracownictwo: Arnold Röhring ogrodnik miasta Lwowa, list pochwały; Völper Henryk, nauczyciel z Weinbergen 10 złr.; Antoni Zemberth ogrodnik c. k. sądu karnego we Lwowie, 10 złr.; Kazimierz Piątkowski ogrodnik Towarzystwa ogrodniczego, 3 dukaty; A. Florek ogrodnik p. Dąbczańskiego, 10 złr.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 5 października.

Dowozy z pobliskich okolic Królestwa z powodu robót w polu są jeszcze bardzo małe. Pszenica w największej części nadchodzi z Węgier, żyto zaś z głębi Rosyi. Ruchu na targu dzisiejszym nie było prawie żadnego. gdyż ceny tutejsze w stosunkn do zagranicznych są daleko wyższe i nie dopuszczają żadnego eksportu, zaś tutejsi młynarze z powodu bardzo słabego popytu na mąkę, tylko na niezbędne zaopatrują się potrzeby. Ceny jednak nie obniżają się, gdyż i dowozy wyżej wpomniane bardzo nieznacznie przewyższają miejscowe potrzeby.

Ceny na tagu były następujące:

	Za 100 kilogramów netto, bez worków loco Kraków.		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała . . .		od	10	—	do	10	50
czerw. .		„	10	—	„	11	—
żółta .		„	9	50	„	10	25
Żyto		„	7	25	„	7	75
Jęczmień: brow. . .		„	7	50	„	8	50
na paszę .		„	7	—	„	7	50
Owies		„	6	50	„	7	—
Groch: browar. . .		„	8	50	„	10	50
pastewny .		„	—	—	„	—	—
Fasola: biała . . .		„	11	—	„	14	—
pstra . . .		„	—	—	„	—	—
Tatarka		„	9	—	„	9	50
Kukurudza.		„	8	—	„	8	50
Cinquantin.		„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:							
Rzepak zimowy.		„	17	—	„	17	50
Koniczyna: czerw.		„	65	—	„	70	—
biała.		„	—	—	„	—	—

KRONIKA.

Kraków d. 5 października.

Dwieście lat temu w niedzielę, Sobieski wracając do kraju przez Węgry ciężkiej doznał w spotkaniu z Turkami porażki, którą im atoli zaraz na trzeci dzień strasznym odpłacił pogromem. Turcy w sromotnym z pod Wiednia odwrocie trzymali się jeszcze w niektórych okolicach Węgier, a wojska nasze wracając do kraju potykać się z niemi musiały: dnia 7 października stanął Król pod miasteczkiem Parkanami, w którem według otrzymanych wiadomości miało stać załogą zaledwo kilkuset janczarów, a które wypadało zająć, aby otworzyć sobie drogę do mostu na Dunaju. Tu, jak się zdaje, przez niebaczność przedniej straży naszej, prowadzonej przez Stefana Bidzińskiego, strażnika koronnego sandomirskiego, wpadł Król z wojskiem w zasadzkę, gdzie ciężka była dlań przeprawa z wielką, uszykowaną, do 35,000 wynoszącą siłą turecką i gdzie — jak mówi Dyakowski w swoim Dyaryuszu — „sam Król ledwo głowy nie położył, gdyby go był pod boki nie wyprowadził, z obydwu stron trzymając z Czerkasem, Matczyński koniuszy koronny“. Król sam nazajutrz po tej strasznej przeprawie tak pisze do swej Marysieńki: „Po wszystkiem wojsku naszem i cesarskiem udano było, żem poległ na placu; jakoż, że się to nie stało, jest cud nad cudami, za co niech Panu Bogu będzie cześć i chwała, bo żywa dusza przy mnie się obrócić nie chciała. P. Wojewoda Ruski, Lubelski i inni szukali mię nieżywego za powieścią różnych. Żeby to tedy tam nie zaleciało, dla tego piszę i oznajmuję, żem za łaską Bożą zdrów“.

Ale na trzeci dzień, na tem samem miejscu, pod Parkanami pomścił Jan III tej ciężkiej porażki: regimenty królowej i Królewicza pierwsze tam rzuciły się do ataku a po strasznej walce z wrogami ani jeden z nich nie uszedł żywy.— Po wzięciu fortecy, armia polska wróciła na płaszczyzny powyżej Parkanów i tam obozem się rozłożyła.

Wiadomości osobiste. Książę Władysław Czartoryski ma jutro przybyć do Krakowa, gdzie zabawi przez dłuższy czas. — Pan Gustaw Gebethner współwłaściciel znanej zaszczytnie warszawskiej firmy Gebethner i Wolff, mającej i tutaj księgarnię i drukarnię, przybył dzisiaj do Krakowa, gdzie zabawi do jutra wieczora. — Pan Izydor Lenczewski, kierownik urzędu pocztowego na tutejszym dworcu kolejowym, wyjeżdża dziś wieczornym pociągiem do Tarnopola, gdzie obejmuje urząd naczelnika poczty. — Pan Maurycy Sieber, znany recenzent i kompozytor muzyczny w Krakowie, wyjechał dzisiaj do Wiednia dla zwiedzenia tamtejszych zakładów muzycznych.

Z Uniwersytetu. PP. Natan Seinfeld, rodem z Lipnika i Witalis Jerzy Majewski, rodem z Rohatyna w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie Drów, pierwszy prawa, drugi wszech nauk lekarskich.

Dr Bolesław Józefczyk z Śniatynia, osiadł stale w Krakowie i zamieszkał na Kleparzu, gdzie dotąd brakowało lekarza na tak rozległem przedmieściu. Pożądanąby też była tam i apteka.

W katedrze na wczorajszem nabożeństwie z powodu imienin cesarskich odśpiewano pod kierownictwem p. Richlinga „Mszę Schöpfa“ C dur; na offertorium „Ave Marya Weissa“, a w końcu „Hymn ludowy“.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej krakowskiej uchwalono ostatecznie wszystkie wnioski komisyi akcyzowej — znane z poprzedniej sesyi — a uchylające tak zwane *transito* dla winiarzy krakowskich. Również uchwalono petycyę, domagającą się od Sejmu bądźto rozłożenia na kraj w równej mierze ciężarów kwaterunkowych z ustawy 1879 r. wynikających, badź udzielenia miastu Kraków bezprocentowej pożyczki 500.000 złr. na budowę koszar. — Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia podamy jutro.

Teatr. Wczoraj przedstawiano jednę z najlepszych komedyj Sardou „Rodzina Benoiton“. Gra artystów była staranną, szczególniej p. Szymańskiego (Benoiton), p. Frenkla (Formichel), p. Siemaszki (Prudens) i panny Kałużyńskiej (Marta). Panna Piotrowska, rolę małego Frania Benoiton dowiodła, iż może z powodzeniem grywać chłopców.

W sobotę odegraną zostanie dwuaktowa komedya Blizińskiego „Uczuciowi“, która przedstawioną była tylko na scenie lwowskiej, przy rozpoczęciu dyrekcyi p. Dobrzańskiego i komedya pp. Cremieux i Pernety „Monte-Carlo“, będąca sztuką sezonową, w paryskim teatrze Gymnase.

Upragnioną regulacyą Wisły ma się teraz zająć komisya, do której ze strony austryackiej delegowani są: radca ministeryalny Bayer, oraz radcy budownictwa Moeser i Moraczewski; ze strony rosyjskiej inżynierowie Russyan, Ciemiechowicz, Lisowski i Mikuliński. Zadaniem tej komisyi jest usplawnienie Wisły od Krakowa do Zawichosta. Roboty dokonywane częściowo mają być ukończone w ciągu lat dziesięciu.

Spółka żeglugi parowej na Dniestrze wniosła do Sejmu galicyjskiego petycyę o 2000 złr. rocznej subwencyi na lat 20, na utrzymanie ruchu parostatkiem „Flis“, będącym obecnie ich własnością, oraz po 1.500 złr. rocznie na pierwsze lat 10, a po 1,000 złr. na dalsze dziesięciolecie dla każdego statku zbudować się mającego w przyszłości, a zarazem o pewne ulgi podatkowe. Nie wątpimy, że Sejm uzna i uwzględni żądania petentów.

Agitatorskie Towarzystwo, „gospodarsko-przemysłowe Stowarzyszenie“ utworzone na miejsce rozwiązanej tamże filii „Towarzystwa Kaczkowskiego, odbędzie d. 16 b. m. swoje zebranie jeneralne w Stanisławowie. Wydział Stowarzyszenia wzywając na to zgromadzenie należacych i nienależących do niego, powiada, że na tem zebraniu decydować się będzie *o losie ekonomicznym kraju i ludu*. Skromne zadanie, jak na prywatne stowarzyszenie.

Organ zaś *Russkoj Rady* „Nowyj Prołom“, zachęcając do jak najliczniejszego zebrania swo-

ich stronników, powiada: „Podług manifestacyj naszych sądzą naszych". Oto jest prawdziwy cel tych wszystkich zgromadzeń mających rzekomo decydować *o losie ludu*! Na szczęście, że opinia publiczna uczy się nareszcie cenić te manifestacye wedle ich rzeczywistego znaczenia i istotnych dążności. Rosyjskie „Słowo" i ruski „N. Prołom" gorszą się, że ordynaryat metropolitalny lwowski ogłasza kurendę przestrzegającą duchowieństwo gr. kat. przed utrzymywaniem stosunków zażyłości z byłym księdzem Naumowiczem, na którym ciąży suspensa kościelna a zagraża mu wielka ekskomunika. Pierwszy z tych dzienników nazywa tę kurende *średniowieczną i publicznem zgorszeniem.* Oto jacy się znaleźli na raz jeden obrońcy postępowości w kościele unickim!

Polacy w Liège odznaczają się chlubnie w naukach. „La Meuse" donosi, że w tamtejszej wyższej szkole politechnicznej w bieżącym roku szkolnym zdali egzamina i promowani zostali na wyższe kursa: T. Łaszcz ze Stawiszewic i M. Rogowski z Bojanówki z wielkiem odznaczeniem, zaś F. Grodzicki z Dębicy, W. Liebert ze Stanisławic i S. Werner z Warszawy z odznaczeniem.

Artystyczny poranek. Dnia 7 b. m. w niedzielę odbędzie się w sali kasyna mieszczańskiego we Lwowie poranek muzykalny pod artystycznem kierownictwem p. Mikulego. W nader urozmaiconym programie wezmą udział p. Jan Lam (odczyt „humoreska na tle stosunków lwowskich"), tudzież najwybitniejsze siły wokalne i muzykalne we Lwowie.

Szczególna praktyka! „Gazeta Lwowska" ogłasza: Ksiądz N. N. nadesłał na ręce Wgo radcy c. k. Namiestnictwa Leopolda Szabla cztery sztuk jarząbków, które spieniężone zostały za kwotę trzy złr. i 60 cnt. (3 złr. 60 cnt. w a.- Za ten dar składa prezydent miasta nieznajomemu dawcy (?) imieniem tutejszych ubog ch uprzejme podziękowanie. (!)

Dn Rady powiatowej przemyskiej, w wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości wybrany został Dr praw Włodzimierz Kozłowski, syn deputowanego do Rady państwa p. Zygmunta Kozłowskiego.

O dawnej armii polskiej. „Berliński Tageblatt" zamieszcza w odcinku numeru swego 460 obszerniejszych nieco rozmiarów rozprawę o „dawnej polskiej armii". Powodem bezpośrednim do wystąpienia z tym artykułem jest wystawiony na przeszłorocznej wystawie berlińskiej obraz naszego znakomitego malarza Józefa Brandta, przedstawiający pochód Lisowczyków. Rozprawa „Tageblattu", napisana jest z pewnym dla nas, akcentem uznania i życzliwości. Kończy się też ów artykuł słusznem spostrzeżeniem, że przedmiot o wojskowości dawnej Polski jest w dziejopisarstwie naszem bardzo ułamkowo i niedostatecznie dotąd traktowany.

Pożegnanie ciała Turgeniewa. Z Paryża piszą do „Dziennika Poznańskiego" dnia 1 bm.

„W dniu dzisiejszym na tejże samej stacyi kolei du Nord, gdzie tak niegościnnie przyjmowano królewskiego gościa, z wielką czcią i szacunkiem żegnano odsyłane do Rosyi zwłoki Turgeniewa. Lubo dziennikarstwo francuskie w niezbyt licznym stawiło się komplecie, nie brakło jednak uczonych i artystycznych ilustracyj francuskich, a między niemi zauważyliśmy: Juliusza Simona, Zolę, Er. Daudet i Stefana Arago. W imieniu Francyi żegnali zmarłego Renan i About. Pierwszy podnosił zasługi zmarłego jako człowieka i jako geniusza (!), który taranem talentu tłucze niewolę (?), drugi większy nacisk położył na literackie zasługi zmarłego. W imieniu kolonii rosyjskiej, która się zgromadziła bardzo licznie, przemawiał malarz Bogolubow, a bardzo roztropnie się urządził, że przemawiał po rosyjsku, zamiast bowiem zmarłego chwalił kraj, w którym się urodził, a chwalił tak niezdarnie, że gdyby wyjątkowo zrepublikanizowani ostatnim wypadkiem Francuzi zrozumieć go byli w stanie, pytanie, czyby mówcy nie wyprawili podobnej owacyi jak Don Alfonsowi XII."

R. T. Pobiedonoscew, naczelny prokurator synodu prawosławnego, w powrocie z zagranicy przybył do Warszawy.

Imieniny Apuchtina. „Posener Ztg" pisze: „Znanemu kuratorowi Apuchtinowi kładą plaster po plastrze na ranę zadaną przez Żukowicza. I tak w dzień swych imienin (30 sierpnia według rosyjskiego kalendarza) odebrał z Moskwy obraz swego patrona św. Aleksandra Newskiego, a zarazem list, w którym w szumnobrzmiących wyrazach wysławiane są jego zasługi oddane ojczyźnie. Tak samo zaszczyciła Moskwa w r. 1863 Murawiewa, kata Polski, darząc go obrazem archanioła Michała. Wśród wielu innych podpisali list przesłany Apuchtinowi Aksakow, Katkow, Wannowskij, książęta Gagarin i Meszczerski, i dawniejsi nauczyciele jego w korpusie kadetów, jenerałowie Obuchow i Padłow. Miejmy nadzieję, że Apuchtin po takich objawach uznania dotychczasowej jego działalności nie pokusi się na nowe „nieprzezorności".

Dumas w roku 1848 w przystępie ochoty kandydowania do parlamentu wydał do paryskiej klasy robotniczej następującą odezwę: „Do robotników! Przedstawiam się jako kandydat do mandatu deputowanego. Dajcie mi swoje głosy. Tytuły moje prawne do tego są, nie licząc 6 lat przepędzonych w szkole, 4 lat w notaryacie i 7 lat w biurokracyi, — iż przez lat 20 pracuję po 10 godzin dziennie. Pracowałem więc 73.000 godzin. W czasie tym napisałem 400 tomów i 35 sztuk teatralnych. Owe 400 tomów, które przeciętnie miały nakład po 4.000 egzemplarzy, a sprzedawane były po 5 franków, przyniosły 11.853.600 franków. Sztuki teatralne zaś, z których każda grana była w przecięciu 100 razy, dały dochodu 6,360,000 franków. Dzieła moje dały zarobić: robotnikom drukarskim 264,000 frank., właścicielom drukarń 528,000, handlarzoom papieru 633.600, dziewczętom składającym arkusze 120.000, introligatorom 2,400,000, agentom i komisyonerom 3,200,000, zarządowi poczt 100,000, wypożyczalniom książek 4,580.000, rysownikom 28.000 — ogółem 11,853,600, franków; moje dramata dały zarobić: dyrektorom 1,400,000, aktorom 1,225,000, dekoratorom 210 000, krawcom kostiumowym 140 000, właścicielom sal teatralnych 700.000, statystom 350 002, straży bezpieczeństwa i pożarnej 70 tysięcy handlarzom drzewa 70.000, szwaczkom 50.000, handlarzom oleju do oświetlenia 524 tysięcy fabrykantom kartonu 60.000 muzykantom 257.000, ubogim 630.000, afiszerom 80 tysięcy, zamiataczom 20.000, agentom asekuracyj 60.000, kontrolorom i oficyalistom teatralnym 140.000, maszynistom 180.000, fryzyerom i fryzyerkom 93.000 — ogółem 6,350 000 franków. Przyjąwszy za wynagrodzenie dzienne robotnika w przecięciu 3 franki, a rok roboczy z 300 dni, twierdzić mogę, że książki moje w ciągu lat dwudziestu utrzymywały 692 osób, a dramata moje utrzymywały 347 osób w samym Paryżu. Dla prowincyi można tę ostatnią cyfrę przez 3 pomnożyć, a dodać jeszcze do tego należy biletterów i bileterki, fiakrów i szefów klaki, którzy zostawali na moim żołdzie. Razem w teatrach otrzymamy osób 1458. Książki moje i sztuki utrzymywały 2.160 osób, nie licząc tych, którzy je przedrukowywali w Belgii oraz tłómaczy zagranicznych. *Aleksander Dumas*".

Odezwa powyższa nie skutkowała jednak, Dumas nie został wówczas wybrany do parlamentu.

Wiadomości urzędowe Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Glinianach, przydzielonego do Złoczowa Dra Józefa Kaisera, tudzież adjunktów sądowych bez określonego miejsca służbowego Ludwika Markowskiego i Włodzimierza Wilkego, adjunktami sądowymi, a mianowicie dwóch pierwszych dla Lwowa, ostatniego zaś dla Przemyśla. Dalej nadał p. Minister adjunktowi sądu powiatowego bez oznaczonego miejsca służbowego, Włodzimierzowi Argasińskiemu, systemizowaną posadę adjunkta sądu powiatowego w Zborowie i mianował adjunktami sądów, powiatowych auskultantów: Hirsza Guta i Emanuela Jarosława Jakubiczkę dla Peczeniżyna, Maksymiliana Finkelsteina dla Skałatu, Józefa Lechickiego dla Sokala i Stefana Tańczakowskiego, bez oznaczenia miejsca służbowego z powodu zakładania ksiąg gruntowych.

Naczelny dyrektor poczt krajowych poruczył kierownictwo urzędu pocztowego na Podzamczu we Lwowie dotychczasowemu kierownikowi urzędu pocztowego w Szczakowy Augustowi Haydeowi, a kierownictwo urzędu pocztowego w Szczakowy oficyałowi pocztowemu Edmundowi Hohenauerowi z Brzeżan; następnie mianował oficyałami pocztowymi dotychczasowych asystentów pocztowych: Mikołaja Maxymowicza w Kołomyi, Franciszka Raszka we Lwowie, Antoniego Kobzdaja w Przemyślu i Jana Schmida w Biały; zaś asystentami pocztowymi: dotychczasowego asystenta urzędów telegraficznych Maryana Jastrzębskiego w Samborze, praktykantów pocztowych Leona barona Dormusa Kilianshausen w Krakowie i Stanisława Wołoszynowskiego w Tarnowie, podoficera rachunkowego Zygmunta Makowieckiego w Podwołoczyskach i ekspedyenta pocztowego Antoniego Spiegla w Biały; nakoniec przeniósł asystentów pocztowych: Teofila Jekla z Brodów, Franciszka Walgórskiego ze Złoczowa, Gustawa Penthera ze Stryja i Leopolda Mayera z Krakowa, wszystkich czterech do Lwowa, Jana Wieczorka ze Szczakowy do Stryja i Romualda Wilusza z Tarnowa do Krakowa.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

(Po zwykłych cenach.)

W sobotę 6 października: „Uczuciowi," komedya w 2 aktach Blizińskiego. Po raz pierwszy. „Montecarlo," komedya w 2 aktach pp. Crémieux i Pernety. Przekład p. Arwina. Po raz pierwszy.

W niedzielę 7 października: „Fedora," dramat w 5 aktach W. Sardou.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Brunona wyznawcy.* W niedzielę: *Niedziela 21 sza po Świątkach. Najśw. Maryi Panny Różańcowej.*

Przegląd polityczny.

Młodo-Czech Edward Gregr wydał polemiczną broszurę pod tytułem „Zgubne słowo", w której zbija powiedzenie Riegera, że każdy wykształcony Czech powinien po niemiecku umieć. Gregr twierdzi, że Rieger szkodzi czeskiej narodowości i wzywa go, aby albo poparł dowodami swoje słowa, albo je odwołał. Dalej donosi, że szlachta konserwatywna powzięła zamiar utworzenia z obu nardowości Czechy zamieszkujących, jednego, dwujęzycznego, politycznie połączonego narodu. Gregr zwalcza tę myśl i wzywa do opierania się przenikaniu języka niemieckiego do niższych sfer ludności.

„Pozor" zagrzebski oświadcza w artykule zatytułowanym „Videant consules," że zupełne przywrócenie konstytucyjnych stosunków w Kroacyi już nie wystarcza; i pisze dalej: „Nasz stosunek do Węgier jest w takiem stadium, że środki ochronne już nie wystarczą. Należy zważyć na rozpacz ludu, który przewiduje swój materyalny upadek, dalej na oburzenie kupców i rzemieślników, niezadowolenie obywateli z powodu ścieśnienia ich swobód, usposobienie inteligencyi obrażonej w uczuciu patryotycznem, które w Madjarach nie widzi opiekuńczego ludu, przeznaczonego od Boga, aby był naszym panem i przełożonym. Jeżeli nasi posłowie nie dojdą do przekonania, że dzisiejsze położenie Chorwacyi nie poprawi się łataniną, lecz że rewizya ugody jest konieczną, to będzie lepiej dla szczęścia naszego ludu i dla unii, żeby się usunęli z widowni politycznej". — Tak więc agitacya anti państwowa wre dalej.

„Fremdenblatt" pisze: Do „Daily News" donoszą z Saloniki, że W. Porta odbiera codziennie relacye o wzmagającej się z dniem każdym propagandzie austryackiej w Salonice i Monastyrze. Władze tureckie miały nawet aresztować emisaryuszów austryackich. Niestety, dodaje „Daily News", w ich miejsce przybyli natychmiast inni, wskutek czego W. Porta zamierza w pomienionych prowincyach ogłosić stan oblężenia. Dalej donosi ten dziennik, chociaż pod zastrzeżeniem, że Austrya koncentruje swoje wojska w Nowym Bazarze. Od dawna już specyalnością „Daily News" jest to, że otwiera swoje szpalty najrozmaitszym agitatorom na Półwyspie bałkańskim. Tym razem jednak jakiś korespondent zaawanturował się zanadto w swoich doniesieniach. Dlaczegoż nie wymieni po nazwisku choćby jednego emisaryusza austryackiego, aresztowanego wrzekomo w Salonice? Oto dla tego, że byłoby to rzeczą wręcz niemożliwą.

Nowy gabinet serbski już się utworzył. Prezesem jego jest Mikołaj Christicz, który objął także kierunek spraw wewnętrznych. Otoczył on się ludźmi, których nazwiska dostarczają dość dobrych rękojmij na polu politycznem. W każdym razie ministeryum Christicza nie wywiesi godła ustępstw dla radykalnej większości skupczyny, a jeżeli nie da sobie rady z opozycyą, to bezzwłocznie rozwiąże skupczynę i rozpisze nowe wybory, które mogą wypaść w zupełnie innym duchu. Sprawy zagraniczne objął p. Milan Bogicewicz, serbski poseł przy dworze wiedeńskim, który ma opinię przyjaciela Austro-Węgier; jego nominacya oznacza więc, że kierunek nowego rządu będzie przychylny dla Austro-Węgier. Nowy minister skarbu Spasicz, był również jakiś czas przy poselstwie wiedeńskiem, a następnie zajmował stanowisko naczelnika wydziału w ministeryum spraw zagranicznych. Inni ministrowie są mniej znani, a uważają ich tylko ogólnie za wiernych zwolenników dynastyi Obrenowiczów, szczególniej pułkownika Proticza, który objął tekę budowli publicznych i pułkownika Petrowicza ministra wojny. Jerzy Pantelicz minister sprawiedliwości, był dotychczas radcą najwyższego trybunału i używa opinii znakomitego prawnika.

Bułgarskie zajścia zwracają znów na siebie uwagę kół politycznych. Powodem do tego jest zwłaszcza zachowanie się nadzwyczajnego rosyjskiego ajenta Jonina, które wywołuje rozmaite przypuszczenia i domysły. Podług „Pol. Cor." p. Jonin odgrywa w bułgarskiej stolicy bardzo dziwną rolę. Ma on polecać członkom Sobranja, aby nie popierali ks. Aleksandra, ponieważ on (p. Jonin) uważa jego stanowisko za stracone i książę wkrótce będzie zmuszony do opuszczenia kraju. W kołach bułgarskich deputowanych i polityków ma z tego powodu wielkie zamięszanie panować, ponieważ nie wiedzą, jak rzeczywiście pojmować posłanictwo pana Jonina. Z Petersburga znowu, donoszą również do „Polit. Cor.", że p. Joninowi polecono działać w duchu zgody i porozumienia. Jednocześnie upewnia korespondent, że petersburgski gabinet jest daleki od myśli podkopania stanowiska ks. Aleksandra.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Budapeszt 5 października. Konferencya niezawisłych stronnictw przyjęła wniosek, który ma być przedłożony w Sejmie, stanowczo ganiący postępowanie rządu w sprawie kroackiej.

Paryż 5 października. Wieczór krążyły pogłoski o dymisyi ministra wojny jenerała Thibaudina.

Paryż 5 października. „Gaulois i Figaro" zapewniają, że ambasador hiszpański wręczył Ferremu i Challemel Lacour notę, w której rząd hiszpański wyliczając zażalenia, domaga się ukarania sprawców demonstracyi dnia 29 września i odpowiedniego zadość uczynienia za wyrządzoną zniewagę. Challemel-Lacour i Ferry przyjęli te żądania, uznając ich słuszność.

Paryż 5 października. Śledztwo zarządzone przez rząd w sprawie zaburzeń ostatnich w Paryżu, rozciąga się na rozporządzenie wydane w celu utrzymania porządku i na sprawców manifestacyi, aby przez wskazanie rodzaju sprawców dowieść, że do demonstracyi nie należy przywiązywać żadnego znaczenia.

Paryż 5 października. Ambasador turecki zaprzecza pogłoskom o chorobie sułtana.

Paryż 5 października. Sprzedającym dzienniki zabroniono wywoływać coś innego prócz tytułów dzienników.

Madryt 5 października. Oboje królestwo odwiedzili operę, gdzie ich przyjęto z entuzyazmem. „Globo" pisze, że rozdrażnione umysły uspokajają się z powodu tonu dzienników francuskich oświadczających, że nie należy identyfikować uczuć Francyi z demonstracyą z d. 29 września. — Rada ministrów obradowała pod przewodnictwem króla nad zajściami w czasie przybycia króla do Paryża, lecz nie powzięła stanowczej decyzyi.

Liberalne dzieniki występują przeciw artykułom dzienników niesprzyjających Francyi oświadczając, że swawolny krok jednej najniższej frakcyi ludu paryskiego nie powinien wpływać na naruszenie stosunku do kraju i rządu, który przeciw zniewadze wyrządzonej królowi zaprotestował.

Christiania 5 października. Trybunał państwa na żądanie obrońcy odroczył dalszą rozprawę na dzień 19 października.

Aleksandrya 5 października. Tutejsze dzienniki donoszą, że sułtan wysłał do Sudanu komisarza, aby mu przedłożył sprawozdanie o tamecznej sytuacyi.

Aleksandrya 5 października. Donoszą z Konstantynopola, że Porta ma zamiar wysłać komisarza do Egiptu.

Kursa telegraficzne z d. 5 paździer. 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop

Renta papierowa austr. 78·50. Renta srebrna 79·—, Renta złota 99.70. 6% Węgierska 119 60 Losy z r, 1860 132 25 Akcye banku Austro - węgierskiego 841 —. Akcye kredytowe 291 80. Londyn 119 90. Dukat 5·66. Napoleondor 9 50½. Lombardy 153 30., Losy z roku 1864 167 25 Akcye kolei Karola Ludw. 289 25. Akcye Lwow. Czerniow. 166 50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 147 50 Akcye Anglo-Banku 108 75. 5% Oblig. indem galicyjsk. 98 50 Losy prem. węgierskie 113·—. Akcye kolei Koszycko Bogum 145 25 Akc. kolei półn. zachod. austr 194 25. 6% Listy zast. hipoteczne 101 75. Marki 58·70. Ruble papierowe 117·75. 4% Renta złota węgierska 87 40., 5% Austr. Renta pap. nowa 92 90. Akcye Siedmiogrodzkie 161·—.

Usposobienie giełdy: gorsze.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa.	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·50 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano

Do Lwowa*) **i Tarnowa** *lokalny*:

Kraków odjazd: 6·18 rano.
Tarnów przyjazd: 9·11. „
Lwów przyjazd: 7·34 wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 po poł.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 6 października.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 —	118 25
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88 50	91 50
4% „ „ „ Nem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 50	100 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102
5% „ „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	288 —	291 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165 50	168 50
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 75	100 50
5% L. likwid. 100 rubli	88 —	90 —

Od bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w mia. g płatności

Wiedeń, dnia 4 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 55	78 70
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 05	79 20
4% „ złota 100 złr.	99 70	99 90
5% „ pap. 100 złr.	92 90	93 10
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 40	87 55
5% „ papierowa 100 złr.	86 10	86 25
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	97 —	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	108 75	109 25
Boden-Credit 200 „	209 50	210 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	292 40	292 70
Kredyt. węg. 200 „	290 50	291 —
Niższo-Austr. 500 „	855 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	841 —	843 —
Unionbank 100 „	111 —	111 50
Verkehrbank 140 „	146 50	147 50
Bankverein 100 „	106 20	106 50
Länderbank 200 „	103 30	103 60
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	167 —	167 50
Elżbiety 210 „	223 50	224 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2678	2683
Franc. Józefa 200 „	201 75	202 —
Morawsko-Szlaska 200 „	26 75	27 25
Lwowsko-czerniow. 200 „	166 50	167 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	289 25	289 50
Południowo „ 200 „	153 30	153 60
Tramwaj. 200 „	127 80	128 20
Węg.-galic. 200 „	160 75	161 50
Węg. półn.- wschod. 200 „	147 50	148 —
Węg. zachod. 200 „	164 50	165 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 60	96 —
Alföldzkie 200 „ „	98 25	98 75
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	98 75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103 10	103 30
„ 400 „ za 200 mrk.	107 30	107 60
Ferd. półn. „	105 —	106 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 50	107 65
„ 1876 100 złr. sr. „	105 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 70	98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 75	95 25
„ 1867 300 „ „	98 70	99 20
„ 1868 300 „ „	94 90	95 30
„ 1872 300 „ „	94 50	95 —
Rudolfa 300 „ „	100 40	100 70
„ 1869 300 „ „	100 20	100 40
„ 1872 300 „ „	100 20	100 40
Siedmiogrodzkie 300 „ „	91 70	92 —

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	109 25	109 50
3% Serbskie 100 fr.	32 25	32 75
3% Tureckie 400 „	22 60	23 —
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 50	115 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	110 —
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy 250 „	120 —	120 50
4% 1860 Losy 500 „	132 25	132 75
„ „ „ 100 „	137 80	138 30
Losy 1864 100 „	167 25	167 75
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 20	6 40
Węgierskie 100 „	113 —	113 50
M. Wiednia 100 „	122 75	123 —
Kredytowe 100 „	168 50	168 —
Klary 40 „	35 50	36 —
M. Insbruku 20 „	21 —	21 25
Keglewicz 10 „	19 50	20 —
M. Krakowa 20 „	18 50	18 75
M. Lublany 20 „	23 70	23 —
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	35 75	36 25
Czerwonego Krzyża 10 „	12 —	12 27
Rudolfa 10 „	18 25	19 —
Salm 40 „	51 —	52 25
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 25
St. Genois 40 „	47 75	48 25
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	26 50	27 25
Windiszgrätz 20 „	39 50	40 50
Losy użytkowe % Bodencred.	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.